

S. dr Dominika Steć

Natura kobiety w ujęciu biblijnym

Wstęp

Zasadniczym pytaniem, jakie należy postawić w podjętym temacie jest pytanie o tożsamość kobiety. Kim ona jest? Odpowiedź na nie będzie podstawą do postawienia kolejnego: W jaki sposób ma żyć, aby w wewnętrznej wolności pozostała wierną swemu powołaniu, by zachowała swoją kobiecą godność, by nie stała się przedmiotem „gigantycznego biznesu erotycznego”, by nie uległa pokusie hołdowania egoistycznej postawie czucia się „uprawnioną” do decydowania o życiu swego dziecka i przez to nie stała się ofiarą proaborcyjnego trendu świata oraz ofiarą drastycznych poaborcyjnych skutków (Słup, 2006, s. 5).

Towarzyszą temu pytania o treści normatywnej: Jaki obraz kobiecości należałoby dziś realizować w kobiecie, oblubienicy i matce? Jak przywrócić obraz kobiety- matki wszystkich żyjących? Jak „poruszyć sercem” każdej kobiety, aby ukochała swoje powołanie do macierzyństwa duchowego?” (Szłykiewicz, 2005, s. 108-113).

Jan Paweł II przypominał, że człowiek musi odczytać to, co jest jego fundamentalną opcją, na czym chce budować swoje życie. „Opcja fundamentalna to prawdziwy i autentyczny wybór wolności, ściśle powiązany z określonymi czynami. Poprzez wybór podstawowy, człowiek może nadać kierunek własnemu życiu i z pomocą łaski Bożej dążyć do swego celu, idąc za Bożym powołaniem” (VS 67)¹.

W celu przeanalizowania natury kobiety, przyjrzymy się jej obrazowi w świetle Pisma św., począwszy od Bożego zamysłu wobec niej w dziele stworzenia. Ukazemy też jej obraz w Nowym Testamencie.

1. Biblijne podstawy powołania kobiety

Podjmując analizę biblijnego obrazu kobiety, stanowiącego podstawę teologicznej refleksji, należy sięgnąć do stwórczego zamiaru Boga. Wyrażona w akcie stworzenia wola Boga stanowi odpowiedź dotyczącą zarówno natury kobiety, jak i jej życiowego powołania, co zostało rozwinięte w tekstach Nowego Testamentu.

¹ Skróty dokumentów:

ComP- Communio, wydanie polskie;

FC- Jan Paweł II, Adhortacja *Famililis consortio*;

KDK- Sobór Wat. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*;

MD- Jan P. II, List Apostolski, *Mulieris Dignitatem*;

VS – Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*.

1.1. Boży zamysł wobec kobiety w dziele stworzenia

Bóg, który „jest Miłością” (1J 1,5), stworzył z miłości człowieka. Zaszczepił tę miłość w ludzkich sercach i włączył kobietę w szczególny sposób w swój stwórczy plan, powierzając jej macierzyńską misję. Ta misja stała się powołaniem kobiety. Bóg obdarzając ją macierzyństwem okazał jej swoją łaskę, wyznaczył sens jej życia. Dlatego tylko wierność tej drodze może doprowadzić kobietę do pełni człowieczeństwa wyrażonego w bezinteresownym darze z siebie dla innych. Bóg obdarzając ją darem macierzyństwa, zawierzył kobiecie człowieka. To Boże zawierzenie jest dla kobiety źródłem jej moralnej siły².

Podstawową prawdą o człowieku jest to, że został on stworzony - zarówno kobieta jak i mężczyzna - na podobieństwo Boga³. Ta prawda stanowi podstawę wartościowania płci i ich znaczenia w świecie. W świetle antropologii chrześcijańskiej każda osoba ma swoją godność, zarówno mężczyzna, jak i kobieta. Wynika to z porządku

² Por. M. Wilczek, *Macierzyństwo istotą powołania kobiety*, w: Międzynarodowy Kongres „O godności macierzyństwa” - Warszawa 6-7 czerwca 1998, Warszawa 1998, s. 56. Jan Paweł II w swoim nauczaniu zauważa, że stworzenie kobiety było potrzebne do pełni człowieczeństwa. Papież stwierdza, że „poprzez symboliczny obraz stworzenia kobiety z żebra mężczyzny, Pismo Święte pokazuje, że ludzkość nie jest pełna, dopóki nie zostanie stworzona również kobieta (por. Rdz 2, 18-24). Otrzymuje ona imię, które w języku hebrajskim samym swoim brzmieniem wskazuje na odniesienie do mężczyzny (*isz — iszsa*). «Mężczyzna i kobieta, stworzeni razem, są chciani przez Boga jako jedno dla drugiego» (KKK, 371). Faktu, że kobieta przedstawiona jest jako «odpowiednia dla niego pomoc» (Rdz 2, 18), nie należy interpretować jako stwierdzenia, że ma być służącą mężczyzny. «Pomoc» to nie «sługa»; psalmista zwraca się do Boga: «Tyś wspomóżyciel mój» (Ps 70 [69], 6; por. Ps 115 [113 B], 9. 10. 11; 118 [117], 7; 146 [145], 5). Wyrażenie to wskazuje raczej, że kobieta może współpracować z mężczyzną, ponieważ są dla siebie doskonałym odniesieniem. Kobieta jest inną formą «ja» we wspólnej kondycji ludzkiej, składającej się z mężczyzny i kobiety doskonale równych godnością”. Jan Paweł II, *W trosce o godność kobiety*. Audyencja generalna. 24 listopada 1999, nr 1,

www.femina.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=173&Itemid=32, (16.11.2008).

„W słowach Adama, w ich brzmieniu hebrajskim, zachodzi znamienna gra słów *isz* (mężczyzna- mąż) – *iszsa* (kobieta- żona). Ks. Wujek w swoim tłumaczeniu Pisma świętego oddał to w wezwaniu mąż i mężyna. Biblia Poznańska zaś używa określeń mąż i mężowa. (...) Termin *isz* wskazuje na męskość, na męski aspekt płciowy, *iszsa* natomiast określa jego odpowiednik żeński. (...) Adam, człowiek z ziemi, otrzymuje świadomość siebie w relacji do tej, którą Bóg uformował z jego boku w tym celu, aby była niewiastą, by była z niego tą właśnie kobietą, wobec której i dzięki której on może siebie odkrywać jako mężczyznę i męża. Oboje stają się dla siebie odpowiadającymi sobie partnerami. Oboje mają zdolność i zadanie uobecniania obrazu Boga”. Z. Kiernikowski, *Dwoje jednym ciałem w Chrystusie*, Warszawa 2001, s. 37-38. Zob. także: J. Eisenberg, *Kobieta w czasach Biblii*, Gdańsk 1986, s. 14.

³ Por. MD, 6. „Z faktu bowiem stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże wynika zdolność do jedności, do służby życiu czy przekazywania życia, do dawania siebie pod każdym względem – o ile człowiek istnieje na obraz i podobieństwo Boga. Dzięki temu, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, a więc powołany do udziału w *transcendencji*, tracąc siebie w drugim przeżywa sam nowe życie i staje się narzędziem tworzenia czy stwarzania nowego życia, dawania życia. Mówiąc o traceniu siebie w drugim, mamy na myśli takie oddawanie siebie w drugim, które odzwierciedla relację Boga do człowieka. Z. Kiernikowski, *Dwoje jednym ciałem w Chrystusie*, dz. cyt., s. 24. Por. D. Kornas- Biela, *Macierzyństwo we współczesnej cywilizacji a nauczanie Jana Pawła II*, w: „Macierzyństwo”, red. J. Augustyn, Kraków 1998, s. 67. Źródłem i pierwowzorem ludzkich, rodzicielskich więzów jest Trójca Święta. „Z tajemnicy Trójcy Świętej wypływa tajemnica ludzkich więzów rodzinnych, ludzkie macierzyństwo nabiera właściwego sensu, dopiero, gdy rozważy się zawarte w Trójcy Świętej Ojcostwo Boga, Synostwo Słowa Wcielonego i łączącą te Osoby Miłość, która się objawia jako Duch Święty (Wilczek, 1998, s. 57; zob. także: Skreczko, 2009, s. 245).

ustalonego przez Boga Stwórcę (Kornas-Biela, 1998, s. 67). Godność kobiety, podobnie jak godność mężczyzny, wpisana jest w porządek stworzenia i zbawienia ludzkości. Równość między nimi sięga początków: „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich” (Rdz 1,27) (Ozorowski, 2009, s. 12. Zob. także. Kudasiewicz, 1996, s. 189).

Obraz Boga w człowieku stanowi ontyczną podstawę oraz warunek pełnego rozwoju. Prowadzi to do wniosku, że istota i wymogi powołania kobiety, mają swoje źródło w Bogu. Boży zamysł stwórczy wobec kobiety pozwala zdefiniować jej człowieczeństwo. W naturze kobiety można dostrzec trojaki rozwój: człowieczeństwa, kobiecości, indywidualności. Stanowią one jedność i nie można ich rozdzielać. Kobieta, to „natura ludzka o postaci specyficznie kobiecej i indywidualnej” (Stein, 1995, s. 144).

Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę. Oboje mają w oczach Bożych taką samą wartość i dwie formy istnienia, dwa sposoby funkcjonowania (Mierzwa-Hudzik, 2003, nr 23, s. 41). Stąd też „słuszny sprzeciw kobiecy wobec tego, co wyrażają biblijne słowa «on będzie panował nad tobą» (Rdz 3, 16) nie może prowadzić pod żadnym warunkiem do «maskulinizacji» kobiet. W imię wyzwolenia się od «panowania» mężczyzny, kobieta nie może dążyć do tego, by – wbrew swojej kobiecej «oryginalności» – przyswajać sobie męskie atrybuty. Zachodzi uzasadniona obawa, że na tej drodze kobieta nie «spełni siebie», może natomiast zatracić i wypaczyć to, co stanowi o jej istotnym bogactwie. [...] Kobieta więc – podobnie zresztą jak mężczyzna – musi pojmować swe osobowe «spełnienie», swą godność i powołanie w oparciu o te zasoby, według tego bogactwa kobiecości, jakie otrzymała w dniu stworzenia, i które dziedziczy jako sobie właściwy wyraz obrazu i podobieństwa Bożego” (MD 10). Męskość mieści się w symbolice dawcy, siewcy, siły, agresywności, podboju, rozdziału, nie w sobie, lecz w odniesieniu do tego, co żeńskie w bycie. Kobiecość natomiast, charakteryzuje się postawą przyjmowania, bycia „ziemią”, „glebą”. Nie jest to symbolika normatywna, ale relacyjna (Benoit, 2007, s. 72).

Bóg stworzył kobietę zdolną do przyjmowania tego co ludzkie jako daru i „do rodzenia”. Nie chodzi tu tylko o wymiar wyłącznie fizyczny, bo przecież nie wszystkie kobiety zostają matkami w znaczeniu biologicznym. Bóg uzdolnił kobiety do otwarcia się na życie na płaszczyźnie psycho-duchowej. Jeśli w tym wymiarze kobieta nie okaże się macierzyńska, nie będzie umiała współpracować ze Stwórcą w przyjęciu macierzyństwa biologicznego⁴. Wyraża się to w fakcie, że Bóg stwarzając kobietę zaprosił ją do „stwarzania świata”. „Biblijny opis stworzenia człowieka poprzedzony jest opisem stworzenia świata jako «mieszkania» dla człowieka, jako «środowiska życia» właściwego człowiekowi oraz warunków do człowieczego życia i jego rozwoju (por. Rdz

⁴ Por. Benoit, 2007, s. 74. „Poznając sens macierzyństwa, myśl ludzka musi zmierzać dwiema ścieżkami, które prowadzą od Boga i ku Bogu zmierzają. Jedna to ścieżka, na której postępujemy, rozumiejąc coraz lepiej Stworzenie- to, co w człowieku materialne, instynktowne, wrodzone. Druga ścieżka zbliża nas do blasku prawdy Objawienia, pozwala zrozumieć zjawiska płci, rodziny, macierzyństwa i ojcostwa przez zawarte w Biblii przesłania, a w szczególności przez orędzie Chrystusa obecne w Nowym Testamencie i w tradycji Kościoła” (Wilczek, 1998, s. 57).

1, 1-26). Analogicznie też rodzice, jako rozumnie działający ze Stwórcą w przekazywaniu życia ludzkiego, mają obowiązek zadbać o «środowisko życia i rozwoju» dla każdego dziecka” (Mokrzycki, 1989, s. 122).

Prawda ta rodzi obowiązek współdziałania ze Stwórcą w dziele stwarzania świata. Takie nastawienie pomoże podjąć decyzję zgodną z wolą Bożą. Odnosi się to także do kobiety. Jej wspólnotowa relacja z Bogiem pomaga odkryć realne możliwości w przyjęciu macierzyństwa, mimo wielu uwarunkowań i ograniczeń (tamże, s. 123). Jest to „współpraca z Bogiem w urzeczywistnieniu się Jego zamysłu miłości” (tamże, s. 125). Ważna jest tu troska o dobre sumienie, które stanowi „sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa (por. KDK, 16; por. VS, 55). Głos sumienia pomaga człowiekowi w twórczym i odpowiedzialnym podjęciu osobistych zadań, które Bóg jemu powierza (por. VS, 55).

Analiza stwórczego zamiaru Boga wobec kobiety pozwala stwierdzić, że życiowe powołanie mieści się w tajemnicy miłości. Kobieta jest „biorcą” miłości ze względu na samą kobiecość i równocześnie jej dawcą, względem innych. Umiejętność kochania jest darem stanowiącym jej osobę. Przez ten dar kobieta odnajduje siebie. Zdolność kochania jest jedyną drogą do autentycznej kobiecości⁵. „Godność kobiety wiąże się ściśle z miłością, jakiej ona doznaje ze względu na swoją kobiecość, i z miłością, którą ona obdarza. Ta specyficzna wrażliwość kobiety na człowieka w każdej sytuacji stanowi o jej geniuszu” (Kornas-Biela, 1998, s. 69; por. MD, 30). Sobór Watykański II uczy, że „człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK, 24). Tylko w taki sposób człowiek może się stawać na obraz swojego Stwórcy. Może się to dokonać tylko w miłości, gdyż nie można ofiarować siebie samemu drugiemu człowiekowi, jeśli się go nie kocha. Odnosi się to zarówno do mężczyzny jak i do kobiety (tamże).

W tym wymiarze należy także odczytać seksualność kobiety, która jest przyjęciem, osłonięciem tego, co jest jej dane. Kobieta jest zdolna do przyjęcia „drugiego” jako daru. W tym aspekcie można pozytywnie zinterpretować stereotyp o kobiecym „uwodzicielstwie”. „Zachowanie uwodzicielskie nie jest bowiem zewnętrzne względem miłości, albowiem przyzywa ją, objawia jako ludzką możliwość, wskazuje na podstawową cielesność i fizyczną jedność ludzkich bytów” (Benoit, 2007, s. 74).

Ten aspekt kobiecej płciowości pozwala też odróżnić w kobiecie jej kobiecość od macierzyństwa. Te dwa wymiary nie są synonimami, jednak prawidłowe przeżywanie kobiecości powinno prowadzić do macierzyństwa. „Kobieta zdąża do przyjęcia ludzkiego bytu, do przyjęcia dziecka. Oczywiście kobiecość i macierzyństwo są od siebie różne, lecz trzeba szukać tego, co jednoczy przyjęcie mężczyzny w płciowości z przyjęciem dziecka

⁵ Por. MD, 30. „Tym, co charakteryzuje stworzenie na obraz i podobieństwo Boga, jest właśnie zdolność odniesienia do drugiego, zdolność transcendencji, zdolność zanurzenia siebie w drugim i oddania siebie drugiemu aż do tego stopnia, żeby tworzyć jedno ciało, jedną rzeczywistość. Jest to możliwe, o ile każde z nich ma odniesienie do Boga” (Kiernikowski, 2001, s. 39).

w macierzyństwie” (tamże). W tym wymiarze kobiecości jawi się istota kobiecego ducha. Pragnienie dawania i otrzymywania miłości wznosi kobietę ponad ciasnotę swojej konkretnej aktualnej egzystencji do wyższego bytu i dzieła (tamże).

Kobieta jest stworzona by kochać. Jest to jej podstawowe prawo i wrodzone powołanie (Papieska Rada ds. Rodziny, 1996, 8.). Kochając daje świadectwo o Bogu, który jest miłością, który ją stworzył na swój obraz i podobieństwo. Ta ludzka miłość przygotowuje do przyjęcia ostatecznego samo objawienia się Boga Trójjedynego, w komunii Ojca, Syna i Ducha Świętego (por. MD, 7). W realizacji tego naturalnego uzdolnienia kobiety, jaśnieje w niej blask prawdy, gdyż przez miłość objawia w świecie Boga, który jest Miłością (por. VS, 89).

Bóg wyposażył kobietę tak, aby mogła wypełnić swoje powołanie. Ona jest odbiciem tego piękna. „Ciało kobiece jest wyrazem piękna i kruchości, czułości i delikatności, a także troski o innych i długoterminowej wytrzymałości. Oznacza ono także «rozlaną w całym ciele» kobiecą seksualność i wypowiada się tym samym także na temat typowo kobiecego wiązania płciowości z uczuciem i relacją. Kobieta ma wyciśnięty w sobie zmysł życia i jego darmowość. Ona jest znakiem (Kohut, 2007, s. 37). „Wielkość i godność kobiety polega przede wszystkim na tym, że jest ona „imago Dei” (Eckmann, 1999, s. 33). Jej ciało jest wyrazem ducha i w samej tajemnicy stworzenia, jest powołane do istnienia w komunii osób, „na podobieństwo Boga” (Por. Jan Paweł II, 1980, s. 288).

Powołanie to objawia się zdolnością wprowadzenia mężczyzny w świat dialogu, w świat więzi z Bogiem i ludźmi. Jest to forma dzielenia się z drugim człowiekiem. „Człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która wyraża się poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości. Miłość obejmuje również ciało ludzki, a ciało uczestniczy w miłości duchowej”⁶.

Powołanie kobiety do „bycia dla” ujawnia się już w relacji Ewy do Adama. Stworzony przez Boga i umieszczony w oddanym pod jego pieczę ogrodzie, Adam doświadcza samotności. Nie wystarcza mu obecność zwierząt. Potrafi je nazwać, jednak potrzebuje pomocy życiowej, istoty równej sobie. Ta pomoc jest mu niezbędna w pełnym rozwoju jego człowieczeństwa⁷. Taką pomoc może stanowić dla niego tylko

⁶ FC, 11. „Płeć odnosi się jedynie do materialnej substancji ludzkiego ciała. Mężczyzna i kobieta różnią się jedynie ciałem. Kobieta zatem, mając taką samą duszę jak mężczyzna, jest człowiekiem (homo)”. (Eckmann, 1999, s. 33).

⁷ Hebrajskie słowo *ezer*, „przetłumaczone jako pomoc”, oznacza takie wsparcie jakie tylko jedna osoba niesie drugiej. To pojęcie nie wprowadza żadnej konotacji poddania albo instrumentalizowania, jeśli się pomyśli że także Bóg jest czasem nazywany ezer w stosunku do człowieka (por. Wj 18,4; Ps 9-10, 35) (Adamczyk, 2007, s. 15. Zob. także: Kongregacja Nauki Wiary, *List do Biskupów Kościoła Katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie*, 31 maja 2004 r., Biuletyn KWPŻ 22/2004; Z. Kiernikowski, 2001, s. 33). Dla pogłębienia można porównać jak Midrasz przedstawiał rozumienie owej pomocy kobiety względem mężczyzny: „Rabbi Eleazar powiedział: Co to znaczy «pomoc stosowna dla niego?» Jeżeli kobieta ma zalety, to jest pomocą dla mężczyzny, a jeżeli nie- to jest przeciwko niemu” (Eisenberg, 1986, s. 280).

kobieta stworzona z tego samego „ciała” i przepełniona tym samym misterium, dająca przyszłość życiu ludzkiemu. Wyraża się to na poziomie ontologicznym w tym sensie, że stworzenie kobiety przez Boga charakteryzuje ludzkość jako rzeczywistość relacyjną (por. Jan Paweł II, 2003). Według planu Bożego misją kobiety miało być przerwanie duchowej samotności mężczyzny (por. Kołodziejczyk, 2003, s. 39). Potwierdzeniem uznania przez mężczyznę równości bytowej kobiety i jej powołania są słowa Adama: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała” (Rdz 2,23)⁸. Ta jedność ontyczna nie oznacza jednak, że kobieta została stworzona, aby być podporządkowaną mężczyźnie. Ona została stworzona jako byt osobowy, będąc w swym człowieczeństwie równą z mężczyzną (Por. Jan Paweł II, 2003). „Kobiety nie uczyniono z głowy mężczyzny, aby nad nim nie panowała, ani z jego stóp, aby jej nie zdeptał, lecz z jego boku, by była mu równa, pod jego ramieniem, aby ją chronił, i blisko jego serca, aby ją kochał”⁹.

Bóg stworzył kobietę z miłości, jako istotę wolną, rozumną i uczynił ją zdolną do wyrażania miłości względem drugiego człowieka – daru (Kołodziejczyk, 2003, s. 34). Kobieta jest „darem” dla mężczyzny, ale także mężczyzna jest darem dla kobiety. Oboje są stworzeni do wzajemnej relacji, gdyż bogactwem człowieka jest w zdolność kochania, dlatego nie może on być sam. Kobieta wypełnia samotność mężczyzny (por. Adamczyk, 2007, s. 14).

Bóg Stwórca dając mężczyźnie kobietę, sprawia, że wzajemnie stają się oni dla siebie darem. Mężczyzna poznaje kobietę - żonę. Doświadcza, że różnica między kobietą a nim nie ogranicza się tylko do wymiaru zewnętrznego. Tajemnica kobiecości ujawnia się i odsłania w jej macierzyństwie. Kobieta jest dla mężczyzny widzialną „pomocą” daną mu przez Stwórcę; jest dla niego szansą. Ona swoiście rehabilituje ludzkie ciało, czyniąc z niego „narzędzie” do odkrywania bliskości drugiej osoby. Taka bliskość wymaga intymności. Kobieta przez zdolność stania się brzemienną, pozwala człowiekowi poznać, że Pan „leczy wszelkie ciało i sprawia cuda, życie” (Vidal, 2006, s. 20). W konsekwencji kobieta jawi się mężczyźnie jako matka. Macierzyństwo stanowi wewnętrzny potencjał całego ustroju kobiecego, który „ze stwórczą zaiste precyzją służy poczęciu i narodzeniu człowieka za sprawą mężczyzny” (Jan Paweł II, 1986, s. 85). Stąd też mężczyzna nadał kobiecie imię „chawwa”- „matka wszystkich żyjących”. Imię to określa jej przeznaczenie - powołanie kobiety do macierzyństwa. Stwórca stwarzając kobietę, obdarzył ją tym, co dla niej dobre, „szczęście- danym” macierzyństwem (Adamiak, 1998, s. 23; Pulikowski, 2004).

⁸ Kongregacja Nauki Wiary, *List do Biskupów Kościoła Katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie*, 31 maja 2004 r., Biuletyn KWPŻ 22/2004, 6.

⁹ Cyt. za: G.J. Wenhan, *Genesis 1-15, World Biblical Commentary 1*, Nashville 1987, s. 69, w: Jan- Baptiste Edart, *Androgyn, czyli communio personarum*, ComP 2007, nr 2 (158), s. 37. Również tradycja żydowska używa tutaj słowa „bok”, a nie „żebro”. Według tej tradycji „Ewa nie została «pobrana» z Adama; to, co żeńskie, zostało oddzielone od męskiego (Kabała mówi: odcięte). W każdym razie okoliczności narodzin Ewy, przedstawione w Biblii, nie pozwalają na wysnuwanie wniosków o jakiegokolwiek, nawet chronologicznej niższości kobiety” (Eisenberg, 1986, s. 14).

Matkę można porównać do rajskiego ogrodu, w którym zachodzi działanie Boga. „Stwórca kształtuje embrión w łonie matki, wlewa weń życie, włącza go w swoją ekonomię stworzenia i zbawienia. W tym sensie Ewa powiedziała: «Urodziłam człowieka przez Boga» (Rdz 4,1). Podobnie i Chrystus mówi o wielkiej «radości, że człowiek się narodził na świat» (J 16,21)” (Bartnik, 1981, s. 697).

Teksty biblijne ukazują jednoznacznie, że macierzyństwo należy do największych błogosławieństw życia (tamże). „Kobiecość splotła się z macierzyństwem, a macierzyństwo z darem życia” (Słup, 2008, s. 4). Przez pryzmat macierzyństwa można dostrzec pełnię kobiecości. Stąd też „żadna kobieta nie jest tylko kobietą” (Słup, 2006, s. 4).

Ewa jest pierwszą „niewiastą” (*ouneqêvâh*), ale także niewiastą jest Sara, Miriam, Debora. Rebeka, Rachel, Lea, Estera... aż do naszych czasów. „*Ouneqêvâh* przekazuje życie, sprawia, że ono wciąż na nowo się staje, podobnie jak Ewa- rozpoznana przez Adama – stała się matką wszystkich żyjących” (Vidal, 2006, s. 21)¹⁰. Bóg „zaprosił” kobietę do stwarzania człowieka. Biblia pokazuje, że pomimo patriarchalnego układu społecznego wśród ludu Starego Testamentu, kobieta nie była dyskryminowana, ale zajmowała sobie właściwe miejsce¹¹. Ona była ważna w społeczeństwie przede wszystkim przez dar macierzyństwa. Chociaż Izraelici przyzywali Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, to przecież na taki układ dziejów zbawienia miała wpływ właśnie kobieta- Rebeka. To dzięki jej interwencji Boże błogosławieństwo otrzymał Jakub- Izrael, a nie Ezaw (por. Bolewski, 2007, s. 14; zob. także: Skowronek, 2007, s. 103).

Kobieta jest stworzona do macierzyństwa. Stary Testament ukazuje mężczyznę, który boi się o swe życie. Natomiast niewiasta jest wolna od tego lęku, dlatego staje się „dawczynią życia”. Przykładem mogą być tu Abraham i Sara (Rdz 12, 11-13)¹², Jakub z Rachelą i Leą¹³. Oni dają początek pokoleniom Izraela, „budują Dom Izraela”¹⁴.

¹⁰Warto tu podkreślić, że wśród Izraelitów choć bardziej ceniono sobie syna, traktując go, jako przedłużenie rodu, nie uważano urodzenia córki za „katastrofę”, jak się działo wśród Spartan czy w Chinach (Eisenberg, 1986, s. 42).

¹¹„Odwołanie się do Pisma Świętego oraz do postaci biblijnych daje gwarancję realistycznego i wieloaspektowego spojrzenia na kobiecość, a także na kryteria w tym względzie. Pismo Św. ukazuje sylwetki kobiet zarówno pozytywne, jak i negatywne. Wszystkie one kształtowały dzieje narodu Izraela w różnych jego dziedzinach (Skreczko, 2009, s. 245).

¹²„Abraham zamyśla pozyskać w obcym kraju przyjaźń i pomoc ewentualnych konkurentów do ręki Sary. Nazywając ją swoją siostrą posługuje się wybiegiem: Sara była istotnie jego siostrą przyrodnią jako córka jego ojca i macochy (por. 20,12). Abraham nie myślał oczywiście o faktycznym oddaniu żony innemu mężczyźnie, lecz liczył na to, że przez swój wybieg zapewni sobie pewne korzyści w czasie pobytu w Egipcie. Takie postępowanie jest oczywiście dalekie od moralności chrześcijańskiej. Abraham i jego potomkowie tylko powoli, stopniowo będą doskonaliли swoje życie religijno-moralne, pozostając pod opieką objawiającego się im Boga”. *Komentarz do Księgi Rodzaju* (Rdz 12, 11-13), w: „Nauczanie Kościoła Katolickiego”, (płyta CD), Kraków 2003r.

¹³„Zebrani ludzie składają nowożeńcom życzenia błogosławieństwa Jahwe. Liczne potomstwo było w owych czasach uznawane za szczególną łaskę Bożą, stanowiło o sile, szczęściu i poszanowaniu, jakim cieszyła się dana rodzina (por. Ps 127,3-5). Wspominają szczęśliwe żony patriarchy Jakuba — Rachelę i Leę, które były matkami protoplastów dwunastu pokoleń Izraela. [...] Życzą więc pomyślności dawnych

W kulturze ludu Izraelskiego było to tak głęboko zakorzenione, że bezpłodność kobiety uważano za hańbę. Natomiast każde urodzone dziecko było znakiem Bożego błogosławieństwa. Dlatego zrozumiałe było pragnienie potomstwa. Przykładem może tu być Sara, Rebeka, Rachela, Anna (por. Słup, 2008, s. 4; por. Kudasiewicz, 1996, s. 45; zob. także: Ohler, 1996, s. 17).

Opis stworzenia ujawnia jeszcze jedną cechę kobiety- łatwo ją można zwieść. Przykładem tego jest jej dialog z wężem w raju. E. Adamiak uważa, że „częścią przekleństwa skierowanego do kobiety jest panowanie mężczyzny nad nią (por. Rdz 3,16)” (Adamiak, 1998, s. 23). Jednak to „panowanie mężczyzny” można też odczytać pozytywnie: jako dar od Stwórcy, pomoc w podejmowaniu decyzji, oparcie w trudnych wyborach. „Mówienie kobiecie, że ona sama najlepiej (w domyśle lepiej od Boga) wie, co jest dla niej dobre, jest klasycznym podszeptem szatana. A dodatkowo twierdzenie, że dobre jest to, co odczuwa jako przyjemne, jest otwieraniem już nie furtki, ale szerokiej bramy ku manowcom wynaturzonego hedonistycznego świata”¹⁵.

Jedność kobiety i mężczyzny jest zamysłem Stwórcy. Mężczyzna ma być dla kobiety także oparciem, ma się nią opiekować i chronić przed złem. Razem stanowią harmonię w porządku stworzenia (por. Michałowska, 2003, s. 50). „Bóg stworzył mężczyznę i kobietę dla obopólnej komunii i dlatego od początku zwraca się do nich nierozdzielnie (Rdz 1,28)” (tamże). Szatan, który fałszuje obraz Stwórcy, rozdziela ludzi, zwraca się tylko do kobiety, wbrew naturze izolując ją od mężczyzny. Ta sytuacja powoduje rozłam, pęknięcie pierwotnej jedności ludzi z Bogiem i między sobą. Pojawia się element obcości, wzajemnego dystansu. Już nie ma między nimi komunii. Ludzie poznają uczucie tęsknoty i samotności (tamże).

Relacyjność mężczyzny i kobiety jest darem, który dobrze wykorzystany pomaga im we współpracy ze Stwórcą. Dzięki obecności mężczyzny, kobieta może realnie odbierać sygnały z otoczenia. Natomiast mężczyzna bez niej nie byłby w stanie wznieść się ponad świat rzeczy i zwierząt. Kobieta pomaga mu dostrzec to, co duchowe (tamże). „To właśnie z tego względu, że kobieta wprowadza mężczyznę w świat więzi i miłości, najpierw ona zostaje w raju zaatakowana przez szatana” (tamże).

czasów”. *Komentarz do Księgi Rut* (Rt 4, 11-12), w: „Nauczanie Kościoła Katolickiego”, (płyta CD), Kraków 2003.

¹⁴ Por. M. Vidal, *Stworzył ich jako mężczyznę i niewiastę*, „Życie Duchowe” 2006, nr 45, s. 21. W *Komentarzu do Księgi Rodzaju* (Rdz 12, 11-13), czytamy: „Abraham zamyśla pozyskać w obcym kraju przyjaźń i pomoc ewentualnych konkurentów do ręki Sary. Nazywając ją swoją siostrą posługuje się wybiegiem: Sara była istotnie jego siostrą przyrodnią jako córka jego ojca i macochy (por. 20,12). Abraham nie myślał oczywiście o faktycznym oddaniu żony innemu mężczyźnie, lecz liczył na to, że przez swój wybieg zapewni sobie pewne korzyści w czasie pobytu w Egipcie. Takie postępowanie jest oczywiście dalekie od moralności chrześcijańskiej. Abraham i jego potomkowie tylko powoli, stopniowo będą doskonalili swoje życie religijno-moralne, pozostając pod opieką objawiającego się im Boga”. *Komentarz do Księgi Rodzaju*, w: *Nauczanie Kościoła Katolickiego*, (płyta CD), Kraków 2003. „Macierzyństwo wpisuje się w teologię historii. Siła kobiet znajduje swoje źródło w sile przeznaczenia” (zob. także: Eisenberg, 1986, s. 33).

¹⁵ Kobiety, „ponieważ są bardziej podatne na ataki przeciwko honorowi rodziny, muszą być zawsze pod obserwacją i ochroną mężczyzny- ojca, brata czy męża (por. Syr 42,9-14)” (Pilch, 2004, s. 95).

Stary Testament przedstawia patriarchalny ustrój społeczny, a w tym także rodzinny, w którym kobieta była pozbawiona możliwości wykonywania funkcji społecznych. Nie można jednak widzieć w tym samych negatywnych aspektów. Miejscem kobiety był dom, rodzina. Ona była dla swoich dzieci jedyną karmicielką ((Ohler, 1996)¹⁶. Potrzebę troski pobudzała w niej walka o życie dziecka, zagrożonego częstą śmiertelnością. Stąd częstsze przebywanie z dzieckiem sprawiało, że znała swoje dziecko lepiej niż jego ojciec. Mogła też patrzeć na swoje dziecko z wewnętrzną wolnością, dostrzegać jego pragnienia, odkrywać jego powołanie, widzieć w swoim dziecku człowieka posiadającego własne prawa. Mężczyźnie trudniej było zdobyć się na taką wewnętrzną wolność, gdyż nie pozwalały mu na to ramy patriarchalnego porządku społecznego (tamże).

Biblia oddaje klimat kultury Wschodu i umiejscawia kobietę w rodzinie zgodnie z przyjętym tam porządkiem społecznym. Szacunek do kobiety był postrzegany przez jej macierzyństwo. Jednak w domu, w rodzinie musiała zająć sobie właściwe miejsce. Kobieta nigdy nie jadła z mężczyznami posiłków, ale obsługiwała najpierw męża i braci, czekając co zostanie po nich do zjedzenia. Nigdy nie szła „ramię w ramię” z mężczyzną, ale zachowywała pewien dystans, mając zasłoniętą całą sylwetkę od stóp do głowy. Przykładem tego są żony Jakuba, które podróżując z nim, miały wyznaczone osobne miejsca (por. Rdz 32) (por. Wight, 2001, s. 90).

Kobieta w Izraelu nie tylko nie czuła się dyskryminowana, ale odczuwała potrzebę odpowiedzialności za innych. Przykładem tego może być Miriam, siostra Mojżesza i Aarona, która po cudownym uwolnieniu z niewoli egipskiej zaintonowała pieśń chwały wobec całego ludu Izraela (por. Wj 15,1-21) (por. Vidal, 2006, s. 28).

W czasie modlitwy błogosławieństw, które każdy Izraelita był zobowiązany odmawiać kilka razy dziennie, jedno z nich, wypowiedziane rano brzmiało inaczej w przypadku mężczyzny, a inaczej w przypadku kobiety. Podczas, gdy mężczyzna błogosławił Boga za to, że „nie stworzył go kobietą”, kobieta wypowiadała słowa: „Błogosławiony bądź Panie, nasz Boże, Królu świata! Uczyniłeś mnie według Twej woli”¹⁷. Przez odmawianie tej modlitwy kobieta „codziennie na nowo odczytuje, kim jest, a słowa modlitwy każą jej myśleć także o budowie jej ciała, któremu sam Bóg nadał kształt” (tamże, s. 33).

¹⁶ „Kobieta, która urodziła dziecko, z reguły musiała je także wykarmić. Jak trudno było znaleźć mamkę, można wnioskować z faktu, że Biblia wspomina tylko o opiekunkach w służbie królewskiej (Wj 2,7; Sm 4,4; 2 Krl 11,2). Normalnie biologiczna matka karmiła swoje dziecko wiele lat, by zwiększyć jego szanse przeżycia. Długotrwała troska o małe dziecko ograniczała w znacznym stopniu wolność poruszania się kobiet. Z pewnością także to było powodem zwolnienia ich od odpowiedzialności publicznej. W czasie długiego okresu karmienia matka nie mogła przekazać komukolwiek innemu odpowiedzialności za życie swego dziecka” (Ohler, 1996, s. 54).

¹⁷ „Autorytety duchowe Izraela odnoszą tę modlitwę do samego początku stworzenia. Oto mężczyzna „ulepiony” na samym początku z ziemi jest jakby nieco oddalony od celu swego życia. Natomiast „zbudowana” później kobieta jest bliższa temu celowi, uświadamia go sobie” (tamże, s. 28).

Jednak nie można tego generalizować. Abraham traktował Sarę jak królową, pozwalając jej samodzielnie podejmować decyzje, jak na przykład w stosunku do Hagar: „Przecież niewolnica twoja jest w twojej mocy: postąp z nią jak będziesz uważała za dobre” (Rdz 16,6). Również inne teksty Pisma Św. świadczą o szacunku, jakim była darzona kobieta przez męża: „Serce małżonka jej ufa” (Prz 31,11); „Otwiera usta z mądrością” (Prz 31,26); „Powstają synowie, by szczęście jej uznać, i mąż, ażeby ją sławić” (Prz 31,28) (por. Wight, 2001, s. 91). Trzeba jednak przyznać, że sytuacja kobiety Izraelskiej była dużo lepsza niż kobiet innych narodów na Bliskim Wschodzie. W wielu przypadkach kobietę sprowadzano do roli służącej, niewolnicy, bądź „zabawki” w rękach mężczyzn. Najczęściej nie była przez tych ostatnich traktowana jako towarzyszka życia¹⁸.

1.2. Obraz kobiety w Nowym Testamencie

Prawzór kobiety w Starym Testamencie, to kobieta stojąca u boku męża, zarządzająca domem, wychowująca dzieci w bojaźni Bożej. Nowy Testament ukazuje nowy typ kobiety – prawzorem jest *sponsa Chrysti*, której domem jest Królestwo Boże, a rodziną wspólnota świętych (por. Stein, 1995, s.153). Nowy Testament przedstawia wzór kobiecości w osobie Maryi. „Przywilej bycia kobietą został w sposób szczególny uwypuklony poprzez fakt, że Maryja - najdoskonalsza spośród stworzeń - była kobietą” (von Hildebrand, 2008, s. 112).

Kobieta nowotestamentalna jest bliska Bogu. Paul Evdokimov patrząc na kobietę przez pryzmat Maryi uważa, że „Biblia wynosi kobietę do rangi «zasady religijnej», tkwiącej w głębi ludzkiej natury- to ona jest „wolnym «tak» ludzkości, które ustanawia niezbędny fundament ludzki w boskim dziele Wcielenia” (Evdokimov, za: Michałowska, 2003, s. 52). Miejsce kobiety w Nowym Testamencie zapowiedziała Maryja w swoim *Magnificat* i potwierdziła przykładem swego życia. W *Magnificat* zostaje upokorzona męskość będąca symbolem ludzkiej siły i dominacji, kobiecość natomiast, kojarzona w starożytnym świecie ze słabością, biernością, zostaje podniesiona do chwały (por. Łucarz, 2007, s. 43). „Kobiecość staje się szczególnie miejscem objawienia się Bożej miłości i mocy” (tamże).

Jezus przedstawiając obraz Królestwa Bożego podkreśla wartość stanu bezżenności. Do takiego życia w dziewictwie powołuje już tu, na ziemi. Jest to powołanie do miłości oblubieńczej, dla królestwa niebieskiego, którego adresatem jest zarówno mężczyzna jak i kobieta. Jan Paweł II podkreśla, że jeżeli taka bezżenność prawidłowo jest rozwijana, prowadzi do ojcostwa lub macierzyństwa w znaczeniu duchowym. Jest to

¹⁸ Pozycja kobiety była u Izraelitów o wiele lepsza niż u Arabów. Oni nie mogą przedstawić tak wielu pobożnych i wspaniałych kobiet, jaka ozdabiała historię Hebrajczyków. Matka beduińska nigdy nie wygłosiła ani nie mogła wygłosić takiego „proroctwa”, jakie usłyszał król Lemuel od swojej matki. Również wizerunek „dzielnej niewiasty” nie mógłby być dziełem Araba. Nie mógłby on nawet tak pomyśleć. (por. Wight, 2001, s. 92).

plodność z Ducha Świętego. Jednak, jak zauważa Jan Paweł II, Jezus nie umniejsza przez to wartości macierzyństwa ani ojcostwa, ale ukazuje ostatecznie, że rodzicielstwo nie sprowadza się tylko do cielesności (por. Jan Paweł II, 1986, s. 305). „Rodzicielstwo co do ciała tylko wówczas odpowiada w pełni swemu znaczeniu, gdy zostaje dopełnione ojcostwem i macierzyństwem co do ducha (tamże).

Najdoskonalszym wzorem kobiecości w Nowym Testamencie jest Maryja. W Niej się spełnił zamysł Boży, Ona najpełniej odpowiedziała Bogu powołującemu Ją do bycia kobietą i matką. Ona też wyznacza horyzont rozważania o godności i powołaniu kobiety. Nie można zrozumieć kobiety, jej godności i powołania, jeśli pominie się Maryję, najwyższy spośród ludzi wymiar obrazu i podobieństwa Boga (por. MD, 5). Ona staje się figurą kobiecości. „Biblia wynosi kobietę do rangi zasady religijnej, immanentnej ludzkiej naturze. Ona jest ustami, które w imieniu całego człowieczeństwa wypowiada pokorne *fiat* Bożej służebnicy, jako odpowiedź na stwórcze *Fiat* Ojca niebieskiego - ona jest owym wolnym «tak» ludzkości, które ustanawia niezbędny fundament ludzki w dziele Wcielenia” (Evdokimov, 1989, s. 171).

W perspektywie miłości stwórczej kobieta jest dopełnieniem Adama. Będąc pomocą dla Adama, jest ukoronowaniem dzieła Stworzenia. Dzieje się to w perspektywie miłości odkupieńczej, w Maryi, w duchowym, królewskim i prorockim kapłaństwie Niewiasty i każdego ochrzczonego. „Kobieta jest dopełnieniem i ukoronowaniem Kapłaństwa Jezusa, Wielkiego Kapłana i Zabitego Baranka (por. Ef 1,22-24)” (por. Échivard, 1989, s. 83).

Obraz kobiety w Nowym Testamencie ukazany jest zupełnie inaczej niż mężczyzny. Apostołowie są obecni przede wszystkim w miejscach chwały Jezusa, w czasie publicznej działalności. Jednak w obliczu cierpienia stoją oni „w cieniu”. Ewangelia nie mówi nic o obecności kobiet przy objawieniu chwały Jezusa, na górze Tabor, w czasie uzdrowień, przy wskrzeszaniu umarłych lub przy rozmnożeniu chleba. Nie ma tam nawet Maryi. Niektórzy uważają, że nie te wydarzenia miały wpływ na Jej więź z Synem. Maryja jest jednak obecna jako Matka na Golgocie i to wydarzenie Ewangelie bardzo eksponują. W macierzyństwo wpisane jest współcierpienie. Ona pod krzyżem nie jest sama, ale z innymi kobietami. „Czas kenozy, uniżenia, bezradności i cierpienia wydaje się szczególnie zrozumiały dla kobiet, jakby bardziej przyjmujących Oblicze Boga słabego, oddanego i wydane ludzom. (...)W czasie słabości i ukrycia Syna Bożego umieją Go przyjąć głównie kobiety” (Waluś, 2006, s. 34). Wspólną cechą dla kobiet przedstawionych w Ewangelii jest silna wiara, która odsuwa w cień ich zalety charakteru, pobożność. Wiara przewyższa również brak tych zalet, a nawet wady. Przykładem tego może być jawnogrzesznica, której Jezus przebacza¹⁹.

¹⁹ „Kobiety, które podążają za Jezusem i wspierają Go, podążają te cechy w najwyższym stopniu; najważniejsze jest jednak to, że w Niego wierzą. Niekiedy chodzi tylko o przebłysk wiary, w której wyraża się nieszczęście chorych lub poniżonych, oczekujących, że Jezus ich uzdrowi lub poda pomocną dłoń. Tak było w przypadku grzesznicy, kobiety lekkich obyczajów, która udaje się do domu faryzeusza, aby spotkać tam Jezusa i przeszedłszy czyni akt skruchy u Jego stóp (por. Łk 7,38)” (por. Eisenberg, 1986, s. 284).

W Ewangelii nie znajdujemy opisu powołania żadnej kobiety, tak jak się to ma w stosunku do mężczyzn – Apostołów. Nicole Échivard zauważa, że nie do wyobrażenia byłoby, gdyby w usta kobiety można byłoby włożyć słowa Apostołów: „A ja, który wszystko opuściłem, by pójść za tobą, jaką otrzymam nagrodę?” (Por. Échivard, 1989, s. 72). Maria, siostra Marty przyjmuje zupełnie inną postawę. Ona siedząc u stóp Jezusa „sprawuje liturgię miłości”, najbardziej intensywną i czynną. Do jej „liturgicznych” gestów należy wzrok- zapatrzone w Jezusa i słuch- ona potrafi słuchać. Maria nie czci wielkości Jezusa, lecz przyjmuje Jego Osobę. Przyjmując osobistą tajemnicę Mistrza - Jego samego, oddaje się Jemu całkowicie, ofiarując swoje serce i rozum. Oddaje się tak dalece, że jedyne co pozostaje, to cisza i nieruchomość. Nie ponosi przy tym żadnej straty energii ani czasu (por. tamże, s. 64; zob. także: Łucarz, 2007, s. 49); „miłość bierze wszystko i wszystko daje: jest kontemplacyjna, nawet wśród działania” (tamże).

Maria swoje trwanie przy Jezusie przedłuża- przenosi do Betanii, gdzie tym razem jej zachowaniem bulwersuje się nie Marta, ale Judasz. Miłość Marii do Jezusa jest czyta. W pewnym sensie „naga”, bo pozbawiona zasłony dobrych uczynków. Taka miłość sprawia, że Jezus odsłania wobec zebranych całą prawdę, pozwala w niej uczestniczyć, tłumaczy obecnym znaczenie tego, co robi Maria. Ona namaszcza Go na pogrzeb. Relacja między Marią a Jezusem jest tą częścią, której ona nie będzie pozbawiona (por. A. Karoń-Ostrowska, 2007, s. 142-143)²⁰.

Przeciwieństwem jest jej siostra –Marta. Ona obrazuje wszystko to, co jest w kobiecie „złą liturgią”: jej posłudze towarzyszy niepokój i gorycz serca. Przez to, pomimo swojej ofiarności nie zapełnia pustki swego serca i nie trafia do serca drugiej osoby. Czuje się nieszczęśliwa i zazdrosna. W swoim mniemaniu jest tylko służącą. Jej naturalna, mimowolna hojność nie jest miłością, wolnym darem serca, oddaniem się osoby. Jezus szukał serca Marty, a nie jej zaangażowania (por. Échivard, 1989, s. 63). Jednak pomimo różnic między dwoma siostrami, wspólną ich cechą jest wiara, którą obie wyrażają. Kobiety z Ewangelii dają się poznać jako najwierniejsze z wiernych (Eisenberg, 1986, s. 286).

Spotkania Jezusa z kobietami są niezwykle znaczące, a niekiedy „rewolucyjne” w kontekście swej epoki. Przykładem tego może być Jego spotkanie z jawnochrześcijanką. Jezus broni jej, a jednocześnie wręcz ośmiesza mężczyzn (por. J 8,1-11). Jezus łamie panujące w społeczeństwie stereotypy. Pozwala kobietom dotykać się (por. J 11,5) (por. Kowalczyk, 2006, s. 40; zob. także: Eisenberg, 1986, s. 285). Jego postawa wobec kobiet jest niezrozumiała dla współczesnych Jemu mężczyzn, nawet Apostołów. Uczniowie Jezusa wręcz zdumiewali się, że „rozmawiał z niewiastą” (por. J 4,27) (tamże, s. 287).

²⁰ „Maria raz jeszcze wybiera najlepszą część, zdecydowanie kierując miłością Syna, która skłoniła Go, aby stał się człowiekiem, na drogę powrotu do Ojca. (...) Maria daje o wiele więcej niż siebie samą- daje Synowi znak z wiekuistego czasu Ojca. Zapewnienie, że godzina nadchodzi. Otwierając przed Panem część wieczności, Maria staje się dla Niego wysłannikiem Ojca, memento Ojca, odwołaniem z placówki. Jego wędrówka dobiegła kresu; mam wracać do domu- do Ojca” (von Speyr, 1998, s. 63-65).

Podczas dialogu z Samarytanką Pan Jezus ujawnia swój szacunek do kobiety, którą inni pogardzali. Chrystus szanuje godność i powołanie każdej kobiety. Akcentuje to, co jest w niej najważniejsze- jej powołanie do bycia w pełni kobietą. „O gdybyś znała dar Boży” (J 4,10). Parafrazując te słowa można powiedzieć: o gdybyś wiedziała do czego zostałeś powołana, gdybyś wiedziała, że przez wierność swemu powołaniu do bycia kobietą uczestniczysz w mesjańskim posłannictwie, gdybyś znała dar jaki ci został powierzony (por. MD, 31). „W Duchu bowiem Chrystusa może ona odkryć pełne znaczenie swojej kobiecości, stać się w ten sposób bezinteresownym darem dla drugich i odnaleźć samą siebie”²¹.

Jezus daje Samarytance to, czego ona potrzebuje, zauważa ją jako kobietę, rozmawia z nią, traktuje ją jako osobę. Prosząc o wodę, pozwala, by Mu usłużyła. Ona może być darem dla spragnionego. Zbawiciel bazuje na tym, co dla niej naturalne. Dostrzega w niej potrzebę bycia kochaną i ukierunkowuje jej potencjał miłości we właściwym kierunku. Bł. ks. Michał Sopoćko zauważa, że Jezus przypominając Samarytance o jej kobiecej godności, okazał jej miłosierdzie (Sopoćko, 1958, s. 89).

Ewangeliczną kobietę można porównać z bezcennym olejkiem- „roztrwonionym, nie poskąpionym – wylewającym się z rozbitego flakonu, zbytkiem, luksusem miłości, który tylko Jezus umie przyjąć, bowiem On jest Miłością, a w porządku miłości właśnie zbytek jest najbardziej niezbędny, nadmiar zaś jest jej mądrą miarą bez miary”²². Ewangeliczne kobiety idą za Jezusem nie dlatego, że zostały wezwane do posługi, lecz z wdzięczności, iż „z góry otrzymały już wszystko, całą «najlepszą część» całą przeobfitą miłość serca Bożego! Nie oczekują nagrody: są aktem dziękczynienia, «eucharystią»! przeobfita wdzięczność w przeobfitym zmiłowaniu, całkowicie zgodna z przeobfitym Miłosierdziem Oblubieńca”²³.

²¹ „Obowiązkiem kobiet jest przynoszenie wody ze źródła lub studni. Najczęściej wychodzą po wodę późnym popołudniem lub wieczorem (Rdz 24,11). Kobiety noszą wodę w glinianych dzbanach (Lm 4,2) z jedną lub dwiema rączkami. Syryjki zazwyczaj noszą dzbany na ramionach, rzadziej na biodrach, natomiast Arabki palestyńskie- na głowach. Rebeka niosła dzban na ramieniu (Rdz 24,15). (...) Przy studni nie ma niczego do wyciągania wody, toteż kobiety przynoszą oprócz dzbana skórzany czerpak z liną. Taki czerpak miała Samarytanką” (Wight, 2001, s. 77-78).

²² Honoriusz z Autun pisze: „Przyszła do Niego z odkrytą głową, z olejkiem, który nabyła wcześniej z zamiarem zrobienia zeń niegodziwego użytku. Wszystko, czym niegdyś chętnie służyła ciału, teraz oddała na służbę Panu” (cyt. za: Ward, 2005, s. 37; zob. także: Ohler, 1996, s. 161).

²³ „W żadnym miejscu Nowy Testament nie nazywa Marii *hetaira*- nierządnicą. Wydaje się, że uznanie jej za nierządnicę ma głębszą przyczynę: jest nią obraz grzechu, który przewija się przez całe Pismo św. Maria Magdalena niejako przyjmuje na siebie obraz niewiernego, dopuszczającego się zdrady względem Boga Izraela, bardziej plastycznie opisywanego przez proroków jako nierządnicą. To porównanie autorzy Nowego Testamentu przenieśli na całą ludzkość i dlatego każda dusza, która pozostaje w grzechu, może zostać opisana jako nierządnicą- niewierna przymierzu między Bogiem a człowiekiem. W tym kontekście łatwo zrozumieć dlaczego Maria Magdalena została uznana za kobietę nierządnicą- nie dlatego, że nieczystość jest jakimś szczególnie obrzydliwym grzechem, ale dlatego, że o tyle, o ile każdy grzech narusza przymierze miłości, nierządnicą symbolizuje wszystkich grzeszników. Podobnie jak grzech popełniony przez Ewę Biblia określa jako pożądlivość- ten bowiem obraz najlepiej ukazuje nieposłuszeństwo i upadek, tak też grzechy Marii Magdaleny zostały uznane za nierząd- to jest niewierność tej Miłości, którą jest sam Bóg (Ward, 2005, s. 35).

Nowy Testament ujawnia stosunek Pana Jezusa do kobiet, Jego szacunek, przyjaźń²⁴. Im jako pierwszym ukazał się jako Zmartwychwstały i powierzył im misję, aby oznajmiły Apostołą Dobrą Nowinę (Bartoszewska, 2007, s. 85). Kobieta jest bardziej przysposobiona do radykalizmu ewangelicznego. Można tu przywołać postać Marii Magdaleny, która pierwsza pobięła do grobu, by zabrać ciało Pana Jezusa, swego umiłowanego Mistrza. Ona była świadkiem zmartwychwstania i jako pierwsza ogłosiła to Apostołom (por. Ozorowski, 2009, s. 14). „Największa tajemnica naszej wiary, fundament i centrum Kościoła i jego przepowiadania zostaje powierzony kobiecie!” (Adamiak, 1998, s. 68).

Spotkanie Jezusa z Marią po zmartwychwstaniu jest dla niej lekcją prawdziwej miłości ze strony Mistrza. Jezus wypowiadając jej imię „Mario”, pozwala jej doświadczyć swej jedyności, indywidualności. Jednocześnie polecając jej: „Nie zatrzymuj Mnie” (J 20,17), wskazuje na wartość miłości, która nie jest zaborcza. Maria doświadcza osobistego spotkania, którym ma się dzielić. Ma dawać miłość, którą została obdarowana, do jakiej zdolna jest kobieta (por. Ohler, 1996, s. 186-187).

Maria Magdalena doświadczając od Jezusa niewyobrażalnej miłości, odpowiedziała miłością, która nie pyta o racje. Tą odpowiedzią stało się jej całe życie. Poszła za Jezusem wszędzie i pozostała do końca. Jej zaparciem się wszystkiego było radykalne zerwanie z grzechem, „esencją grzeszności w wydaniu kobiecym” (por. S. Łucarz, 2007, s. 46). Polecenie Jezusa dane Marii Magdalenie, aby poszła do Apostołów i dała świadectwo o Jego zmartwychwstaniu, można porównać ze zwiastowaniem Maryi, która z pokorą i wiarą przyjęła Słowo Boże i zaniósła je w sobie, narażona na niezrozumienie i odrzucenie przez wszystkich (tamże, s. 48).

Wszystkie kobiety, które spotkały Jezusa, właśnie w tym spotkaniu najpełniej odkrywały siebie, odkrywały źródło swej tożsamości. Jezus dotykał tego, co było dla nich najważniejsze, co było treścią ich życia. W dialogu z kobietami w delikatny sposób naprowadzał je na drogę ich powołania do bycia kobietą (por. Słup, 2006, s. 6). „Naturalność, z jaką Syn Boży przyjmuje kobiety, także te, które budzą zgorszenie, zgoda na ich bliskość, dotyk, również w miejscach publicznych- wskazuje na szczególną relację Matki z Synem” (Waluś, 2006, s. 34).

Kobieta znajduje swoje miejsce także w nauczaniu św. Pawła. Choć jest on często posądzany o antyfeminizm, jednak z głębszej analizy jego listów można wnioskować o wielkim szacunku dla kobiety i stawiania ją wobec Boga na równi z mężczyzną.

²⁴ „Należy stwierdzić, że Ewangelie opisują kobiety takie, jakimi one są, podczas gdy pisma Pawła- takie, jakimi powinny być” (por. Eisenberg, 1986, s. 283).²⁵ „Otóż na szczycie tej hierarchii stoi Bóg, który jest niewątpliwie twórcą natury ludzkiej, a więc mężczyzny i kobiety, choć kobieta została stworzona z mężczyzny. Oznacza to oczywiście, że Chrystus co do natury jest równy Bogu, ale jako „Namaszczony”, „Posłany”, by odkupić człowieka, jest w owym porządku hierarchicznym jego głową, czyli źródłem zbawienia, a my wszyscy dzięki temu należymy do Niego. W pewnym sensie jest też mężczyzna źródłem kobiety, ponieważ Bóg posłużył się pierwszym mężczyzną, by stworzyć kobietę, w czym odbija się echo hellenistyczno-judaistycznej kultury o patriarchalnej strukturze rodziny, której głową był mężczyzna (mąż i ojciec) (por. Załęski, 2005, s. 41; zob. także: Eisenberg, 1986, s. 293).

Św. Paweł pisał: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny, ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28) (por. Kowalczyk, 2006, s. 218). Św. Paweł pisał, że mąż jest głową (por. 1Kor 11,3), jednak nie oznacza to, że jest władcą wobec żony. Kobieta, choć ma być podporządkowana mężczyźnie, nie jest stworzeniem gorszego gatunku. Chodzi tu raczej o zastosowanie hierarchii, począwszy od Boga Stwórcy²⁵. Choć św. Paweł podkreśla obowiązek posłuszeństwa kobiety wobec mężczyzny, zwłaszcza w małżeństwie (por. Ef 5, 22-23), to nie traktuje tego posłuszeństwa w znaczeniu niewolniczym. Porównuje miłość męża do żony z miłością Chrystusa do Kościoła Paweł wzywa mężów do miłowania swoich żon, aż do oddania za nie życia. (por. Ef 5,25) (Por. Kowalczyk, 2006, s. 40; por. także: Załęski, 2005, s. 287-299; Eisenberg, 1986, s. 37). Przypomina on w swoich listach o wielkiej roli kobiety jako żony i matki, godnej szacunku na równi z mężczyzną- mężem i ojcem. Motywacją do tego szacunku nie tylko jest Dekalog (por. Ef 6,2-3). Relacja między mężem, a żoną ma być taka, jaka zachodzi między Kościołem a Chrystusem. Ma być ugruntowana wzajemną miłością (por. Łach, 1999, s. 10; zob. także: Majdański, 2001, s. 172). Z listów św. Pawła można wyczytać, że traktował małżonków jako równych sobie w godności. Np. pozdrawiając małżonków: Pryscyllę i Akwilę, na pierwszym miejscu wymienia żonę, przez co można dopatrzeć się jej wyższości nad mężem. (por. Dz 18,26). Innym razem na pierwszym miejscu wymienia męża (por. 1 Kor 16,19). Jednak we wszystkich wzmiankach o tej parze małżeńskiej podkreśla to, co jest najistotniejsze w małżeństwie: ich jedność w działaniu, wzajemną, serdeczność i gościnność (por. 1Kor 16,19)²⁶.

Tak jak w życiu społecznym, św. Paweł zaleca zachowanie hierarchii, o czym świadczy także wskazanie sugerujące konieczność nakrycia głowy przez kobietę w czasie modlitwy, to w kwestii teologicznej względem Boga na modlitwie, uznaje ich za równych. Św. Paweł akceptuje modlitwę kobiet, jak i ich prorokowanie, które należy rozumieć nie w znaczeniu „daru języków”, ale raczej jako kazanie, homilię. Mogło być to

²⁵ „Otóż na szczycie tej hierarchii stoi Bóg, który jest niewątpliwie twórcą natury ludzkiej, a więc mężczyzny i kobiety, choć kobieta została stworzona z mężczyzny. Oznacza to oczywiście, że Chrystus co do natury jest równy Bogu, ale jako „Namaszczony”, „Posłany”, by odkupić człowieka, jest w owym porządku hierarchicznym jego głową, czyli źródłem zbawienia, a my wszyscy dzięki temu należymy do Niego. W pewnym sensie jest też mężczyzna źródłem kobiety, ponieważ Bóg posłużył się pierwszym mężczyzną, by stworzyć kobietę, w czym odbija się echo hellenistyczno-judaistycznej kultury o patriarchalnej strukturze rodziny, której głową był mężczyzna (mąż i ojciec) (por. Załęski, 2005, s. 41; zob. także: Eisenberg, 1986, s. 293).

²⁶ „Nasuwa się nam pewne wytłumaczenie, dlaczego imię Pryscylli było wymienione przed imieniem Akwili: Otóż ową parę małżeńską nazwano „Pryscyllą i Akwilą”, ponieważ praca Pryscylli przy zarządzaniu Kościołem i na polu misyjnym szczególnie rzucała się w oczy. Pryscylla nie była jedyną kobietą zaangażowaną w życie młodego Kościoła. W Liście do Filipian 4,2n, Paweł poleca swojemu współpracownikowi dwie toczące ze sobą spór kobiety: Ewodię i Syntychę”. Tamże, s. 199. „Pryscylla na pewno nie była tylko «odbiciem» swojego męża w przeciwnym wypadku małżeństwo to nie byłoby znane jako «Pryscylla i Akwila». W młodym Kościele idealna wspólnota mężczyzny i kobiety była czymś rzadkim i cennym; pośród aktywnych kobiet w Kościele, jedynie Pryscylla była mężatką. Kobietom samotnym łatwiej było realizować uzyskaną od Chrystusa wolność w zaangażowaniu się w sprawy wiary” (por. Ohler, 1996, s. 191, s. 203=.

także czytanie Pisma Św., a nawet poznawanie tajemnic Bożych. W każdym bądź razie nie chodzi tu o coś więcej niż modlitwę cichą) (por. Załęski, 2006, s. 55)²⁷. Św. Paweł ujawnia także, że kobiety przejmowały także funkcje kierownicze w młodym Kościele. Do takich kobiet należała Febe, jako diakonisa i Junia jako Apostołka (por. Rz 16,1.7) (por. Skowronek, 2007, s. 104).

Zakończenie

Z powyższego wynika, że dość dużym uproszczeniem jest stwierdzenie, że kobieta w czasach Starego i Nowego Testamentu była „obywatelem drugiej kategorii”. Jeśli takie rozumienie społecznej pozycji kobiety powszechnie funkcjonowało, to nie w środowisku biblijnym. W dziele stworzenia stanęła u boku mężczyzny, aby być mu pomocą. Nie brała czynnego udziału w życiu społecznym, bo jej powołaniem była rodzina, wychowywanie dzieci. Bóg ją stworzył, jako matkę. Zatem istota powołania kobiety, ma swoje źródło w Bogu. Boży zamysł stwórczy wobec kobiety pozwala zdefiniować jej człowieczeństwo. Bóg powołał kobietę do współpracy przy stwarzaniu świata (por. Mokrzycki, 1989, s. 122).

W naturze kobiety można dostrzec rozwój człowieczeństwa i kobiecości w indywidualny dla niej sposób. Stanowią one jedność i nie można ich rozdzielać. Kobieta, to „natura ludzka o postaci specyficznie kobiecej i indywidualnej” (Stein, 1995, s. 144). Stworzona przez Boga, jest zdolna do przyjmowania tego co ludzkie jako daru i do rodzenia. Dzięki cechom wpisanym w obraz kobiecości, staje się ona narzędziem tworzenia czy stwarzania nowego życia, dawania życia, nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim duchowo (por. MD 6). Jest to obraz duchowego macierzyństwa. To jej powołanie, które, by mogła być szczęśliwą, powinna ukochać (por. Szłykiewicz, 2005, s. 108-113).

Jej duchowe piękno pomnaża się na tyle, na ile jest gotowa, by ztracać się dla drugich. Staje się obrazem Boga w świecie. Odzwierciedla relację Boga do człowieka.

Biblijne kobiety swoim przykładem pokazały, że zdolność do odtworzenia Bożego obrazu w sobie czerpie się z bliskości Boga, z modlitwy. Bez modlitwy nie jest się zdolnym do prawdziwej miłości, zakorzenionej w Bogu. Miłość uzdalnia do patrzenia na drugiego człowieka, jako na dzieło Boga.

²⁷ Tego problemu dotyka także J. Eisenberg. Powołując się na chrześcijańską autorkę Laure Aynard (sam będąc Żydem), uważa, że zalecenie św. Pawła odnośnie nakrywania głowy przez kobiety dotyczy tylko konkretnej grupy kobiet w Koryncie, które znacząco swoim wyglądem oznaczały się negatywnie. Uogólnienie tego na wszystkie kobiety odbiło się szkodliwym wpływem na społeczną pozycję kobiety (zob. Eisenberg, 1986, s. 301. Laure Aynard uważa, że „św. Paweł byłby niewątpliwie bardzo zdziwiony (i miejmy nadzieję, zmartwiony), gdyby dowiedział się, że jego cierpkie uwagi na temat nieodpowiedniego zachowania się, które skierował pewnego dnia do kilku wścibskich kobiet w Koryncie, posłużyły na przestrzeni dziewiętnastu wieków jako *teologiczne uzasadnienie* podrzędnej pozycji prawie połowy ludzkości w świecie Zachodu” (Eisenberg, 1986, s. 33., s. 301; zob. także: Załęski, 2006, s. 55; Ohler, 1996, s. 202).

Analiza stwórczego zamiaru Boga wobec kobiety pozwoliła stwierdzić, że życiowe powołanie mieści się w tajemnicy miłości. Kobieta jest „biorcą” miłości ze względu na samą kobiecość i równocześnie jej „dawcą” względem innych. Umiejętność kochania jest darem stanowiącym jej osobę i przez ten dar kobieta odnajduje siebie. Zdolność kochania jest jedyną drogą do autentycznej kobiecości²⁸. Najdoskonalszym modelem takiej kobiety, jest Maryja.

Bibliografia:

- Adamczyk D. (2007), *Biblijno-teologiczna perspektywa seksualności człowieka*, ComP, nr 2 (158), s.13-28.
- Adamiak E. (1998), *Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele*, Warszawa.
- Augustyn J., red. (1998), *Macierzyństwo*, Kraków.
- Bartnik Cz. (1981), *Próba teologii o matce kapłana*, (w:) H. Weryński, Sylwetki matek kapłanów, Poznań-Warszawa, ss. 697- 704.
- Bartoszewska B. (2007), *Przymierze małżeńskie fundamentem rodziny*, Communio 2 (158), s. 83-102.
- Benoit P. (2007), *Tożsamość seksualna: los, czy cel?*, Communio 2 (158), s. 64-82.
- Bolewski J. (2007), *Według obrazu Boga*, (w:) Augustyn J., red., *Duchowość kobiety*, Kraków, s.13-25.
- Dziewiecki M. (2003), *Geniusz kobiety*, (w:) *Zeszyty Formacji Duchowej* 23. *Maryja-kobiecość i macierzyństwo*, Kraków, s. 56-64.
- Échivard N. (1989), *Kobieto, kim jesteś?*, Poznań.
- Eckmann A. (1999), *Wielkość i godność kobiety według św. Augustyna*, „*Studia Antiquitatis Christianae*, nr 14, *Kobieta w starożytności chrześcijańskiej*. Materiały Sympozjum patrystycznego 22.10.1998 ATK, I. Skalimowicz- Górska, T. Skibiński, S. Stękowski (red), Warszawa, s. 20-31.
- Edart Jan- Baptiste (2007), *Androgyn, czyli communio personarum*, Communio 2 (158), s. 29-42.
- Eisenberg J. (1986), *Kobieta w czasach Biblii*, przekład Iwona Badowska, Gdańsk.
- Evdokimov P. (1989), *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań.
- Hildebrand A. (2008), *Przywilej bycia kobietą*, przekład Z. Dunian i W. Paluchowski, Poznań.
- Jan Paweł II (1980), *Pożądliwość ciała deformuje relację mężczyzna-kobieta, katecheza*, nr 1, „*Insegnamenti*” III, 2.
- Jan Paweł II (2003), *Człowiek — obraz Boży jako podmiot poznania i wolności*, (w:) „*Nauczanie Kościoła Katolickiego*”, (płyta CD), Kraków.

²⁸ Por. MD, 30. „Tym, co charakteryzuje stworzenie na obraz i podobieństwo Boga, jest właśnie zdolność odniesienia do drugiego, zdolność transcendencji, zdolność zanurzenia siebie w drugim i oddania siebie drugiemu aż do tego stopnia, żeby tworzyć jedno ciało, jedną rzeczywistość. Jest to możliwe, o ile każde z nich ma odniesienie do Boga” (Kiernikowski, 2001, s. 39).

- Jan Paweł II (2003), *Znaczenie pierwotnej jedności mężczyzny i kobiety* (07.11.1979r.), (w:) „Nauczanie Kościoła Katolickiego”, (płyta CD), Kraków.
- Karoń-Ostrowska A. (2007), *Czy kobiety są bardziej pobożne?*, (w:) J. Augustyn (red.), *Duchowość kobiety*, Kraków, s.132-145.
- Kiernikowski Z (2001), *Dwoje jednym ciałem w Chrystusie*, Warszawa.
- Kohut P. V. (2007), *Aby ciało stało się słowem*, s. 47, (w:) *Communio* 2 (158), s. 43-52.
- Kołodziejczyk A. SSpS (2003), *Macierzyństwo Maryi uzdrawia*, „Zeszyty Formacji Duchowej. Maryja- kobiecość i macierzyństwo”, nr 23, s. 32-40.
- Kongregacja Nauki Wiary (2004), *List do Biskupów Kościoła Katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie*, 31 maja 2004, Biuletyn KWPŻ 22.
- Kornas-Biela D (1998), *Macierzyństwo we współczesnej cywilizacji a nauczanie Jana Pawła II*, (w:) J. Augustyn(red.), *Macierzyństwo*, Kraków, s. 65- 79.
- Kowalczyk Da (2006), *Czy Kościół lubi kobiety?*, *Życie Duchowe*, 45, s. 38-46.
- Kudasiewicz J. (1996), *Matka Odkupiciela. Medytacje Biblijne*, Kielce.
- Łach J. (1999), *Słowo wprowadzające na Sympozjum Patrystycznym „Kobieta w starożytności chrześcijańskiej”*, *Studia Antiquitatis Christianae* nr 14, *Kobieta w starożytności chrześcijańskiej. Materiały Sympozjum patrystycznego 22.10.1998 ATK*, I. Skalimowicz- Górka, T. Skibiński, S. Stękowski (red.), Warszawa, s. 9-11.
- Łucarz S. (2007), *Uczennice Jezusa*, (w:) J. Augustyn (red.), *Duchowość kobiety*, Kraków, s. 38-52.
- Majdański K. (2001), *Wspólnota życia i miłości. Zamysł Boży o małżeństwie i rodzinie*, Łomianki.
- Michałowska U. (2003), *Paul Evdokimov o charyzmacie kobiecości*, *Zeszyty Formacji Duchowej*, 23. *Maryja- kobiecość i macierzyństwo*, Kraków, s. 48-55.
- Mierzwa-Hudzik M. (2003), *Przez kobiecość do Boga*, *Zeszyty Formacji Duchowej* 23. *Maryja- kobiecość i macierzyństwo*, Kraków, s. 41-47.
- Mokrzycki B. (1989), *W domowym Kościele. Rozważania o małżeństwie i rodzinie chrześcijańskiej*, Warszawa.
- Ohler A. M. (1996), *Postacie kobiet w Biblii*, przekład Halina Podgórn, Kraków.
- Ozorowski E. (2009), *Geniusz kobiety według Jana Pawła II*, (w:) *Kobieta Etyka Ekonomia*, E. Ozorowski R. Cz. Horodeński (red.), Białystok, s. 11-22.
- Papieska Rada ds. Rodziny (1996), *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Łomianki.
- Pulikowski J. (2004), *Słowo męża*, (w:) J. Pulikowska (red.), *O kobiecości*, Poznań, s. 5-8.
- Skowronek A.J. (2007), *Godność i posłannictwo kobiety w Kościele*, (w:) J. Augustyn (red.), *Duchowość kobiety*, Kraków, s. 101- 115.
- Skreczko A. (2009), *Kobieta jako wychowawczyni*, (w:) E. Ozorowski, R.Cz. Horodeński (red.), *Kobieta Etyka Ekonomia*, Białystok, s. 243- 255.
- Słup L. (2006), *Najważniejsze pytanie*, *Życie Duchowe. Duchowość kobiety*, 45, s. 4-6.

- Sopoćko M. (1958), *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. I, Londyn.
- Speyr A. (1998), *Trzy kobiety i Pan*, Poznań.
- Stein E. (1995), *Kobieta. Jej zadania według natury i łaski*, Tuchów.
- Szłykiewicz J.K. (2005), *Wybieram życie*, Ząbki.
- Vidal M. (2007), *Stworzył ich jako mężczyznę i niewiastę*, tłum. K. Mądal SJ, (w:) J. Augustyn (red.), *Duchowość kobiety*, Kraków, s.26-37.
- Waluś M. (2006), *Piękna kobieta*, (w:) J. Augustyn (red.), *Duchowość kobiety*, Kraków, s. 79-89.
- Ward B. (2005), *Nierządnicę pustyni*, przełożył P. Długosz, Poznań.
- Wight F.H. (2001), *Obyczaje krajów biblijnych*, red. J. Złotnicka, Warszawa.
- Wilczek M. (1998), *Macierzyństwo istotą powołania kobiety*, (w:) *Międzynarodowy Kongres „O godności macierzyństwa”*- Warszawa 6-7 czerwca 1998, Warszawa, s. 56-64.
- Załęski J. (2005), *Obraz kobiety w listach Nowego Testamentu*, Ząbki.